

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Instrukcje chwytania za broń

Anonim

Anonim  
Instrukcje chwytania za broń  
1961

tłum. Mateusz Kwaterko

"Instructions pour une prise d'armes", "Internationale situationniste" nr 6, sierpień 1961. Tekst niepodpisany, prawdopodobnie autorstwa Guy Deborda. Tekst ten jest jednym z pierwszych zwiastunów zwrotu, który dokonał się w Międzynarodówce Sytuacjonistycznej na przełomie lat 1961/1962, a który można określić, jako porzucenie wywrotowej działalności w sferze kulturowej (odkrywanie i opanowywanie rzeczywiście nowych obszarów twórczości estetycznej) i skupienie się na formułowaniu całościowej, radykalnej krytyki społecznej oraz wynajdowaniu sposobów jej "komunikowania".

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

1961

Jeśli mówienie o rewolucji może się wydawać śmieszne, to tylko dlatego, iż zorganizowany ruch rewolucyjny jest już od dawna nieobecny w nowoczesnych państwach, a więc tam, gdzie skupiają się właśnie możliwości zasadniczego przekształcenia społeczeństwa. Ale cała reszta jest jeszcze bardziej śmieszna, gdyż chodzi w niej o istniejącą rzeczywistość oraz rozmaite formy jej akceptacji. Słowo "rewolucyjny" straciło swój wyrotowy wymiar; zaczęło oznaczać, tak jak to się dzieje w reklamie, nieznaczne zmiany jakichś detali bezustannie modyfikowanej towarowej produkcji. Dzieje się tak, ponieważ nigdzie nie dochodzą już do głosu perspektywy centralnej i pożądanej zmiany. Projekt rewolucyjny staje dziś w charakterze oskarżonego przed trybunałem dziejów: zarzuca mu się, iż poniósł klęskę, że doprowadził jedynie do powstania nowych alienacji. Sprowadza się to do twierdzenia, że panujące społeczeństwo zdołało się obronić, na wszystkich poziomach rzeczywistości, o wiele skuteczniej niż to przewidywali rewolucjoniści; nie zaś do tego, że stało się ono, w większej mierze niż dawniej, godne akceptacji. Rewolucję trzeba odkryć ponownie, to wszystko.

Wiąże się z tym sporo problemów, które trzeba będzie rozwiązać teoretycznie i praktycznie w ciągu nadchodzących lat. Możemy pobieżnie zasygnalizować kilka kwestii, co do których należy się bezzwłocznie porozumieć.

Spośród wszystkich mniejszościowych grup europejskiego ruchu robotniczego, dążących ostatnimi czasy do zjednoczenia, na uwagę zasługuje jedynie nurt najbardziej radykalny, który skupia się obecnie pod sztandarami rad robotniczych. Nie należy zresztą zapominać o tym, że różne mętne środowiska usiłują się podczepić pod ten nurt (por. porozumienie zawarte ostatnio przez kilka "lewicowych" czasopism filozoficzno-socjologicznych z różnych krajów).

Największa trudność, z jaką muszą się borykać grupy usiłujące powołać organizację rewolucyjną nowego rodzaju, polega na ustanawianiu nowych relacji międzyludzkich wewnątrz takiej organizacji. Jest rzeczą oczywistą, iż powszechna presja społeczeństwa utrudnia takie próby. Jeśli jednak nie uda się do tego doprowadzić - poprzez metody, które pozostają wciąż do wynalezienia i wypróbowania - nie uda się też wyjść poza specjalistyczną politykę. Wymóg powszechnego uczestnictwa, które winno charakteryzować autentyczną organizację rewolucyjną, a w perspektywie społeczeństwo rzeczywiste nowego rodzaju, zostaje sprowadzony do poziomu abstrakcyjnego i moralizatorskiego życzenia. Działacze, nawet jeśli nie stają się zwykłymi wykonawcami decyzji podejmowanych przez partyjnych przywódców, skazani są na rolę widzów biernie kontemplujących tych, którzy mają najlepsze kwalifi-

kacje w dziedzinie polityki, pojmowanej jako pewnego rodzaju specjalizacja; tym samym dochodzi do odtworzenia stosunku pasywności, który cechuje stary świat.

Uczestnictwo i kreatywność ludzi zależą od kolektywnego projektu, który dotyczyłby w sposób wyraźny wszystkich aspektów życia. Jest to również jedyna droga wiodąca do "podburzenia ludu" - poprzez ukazanie straszliwego kontrastu między możliwymi konstrukcjami życia a jego obecną nędzą. Bez krytyki życia codziennego, rewolucyjna organizacja pozostaje środowiskiem oderwanym, równie konwencjonalnym i w gruncie rzeczy biernym, jak ośrodki wczasowe - wyspecjalizowany teren współczesnych rozrywek. Socjologowie, tacy jak Henri Raymond, który prowadził badania nad Palinuro, ujawnili działanie spektakularnego mechanizmu, który sprawia, że w takich ośrodkach wczasowych odtwarzają się, na modłę zabawy, panujące stosunki społeczne. Socjologowie ci popełnili jednak błąd, naiwnie przyklaskując np. "mnogości kontaktów międzyludzkich", nie zauważając, że ilościowe pomnożenie takich kontaktów, pozostawia je najczęściej równie płaskimi i nieautentycznymi, jakimi są wszędzie indziej. Nawet w najbardziej antyhierarchicznej i anarchistycznej grupie rewolucyjnej komunikacja między ludźmi nie jest w żadnej mierze zagwarantowana przez wspólny projekt polityczny. Socjologowie opowiadają się najczęściej za reformizmem życia codziennego: marzą o wakacyjnych kompensacjach. Projekt rewolucyjny nie może jednak zaakceptować klasycznego modelu zabawy ograniczonej w czasie, w przestrzeni i w swojej jakościowej głębi. Rewolucyjna zabawa, tworzenie życia, przeciwstawia się wszelkim wspomnieniom dawnych gier. Ośrodki wczasowe "Club Méditerranée", usiłujące organizować antytezę tego życia, które ciągnie się przez 49 tygodni pracy, opierają się na jarmarcznej polinezyjskiej ideologii, podobnie, jak Rewolucja Francuska występowała w przebraniu republikańskiego Rzymu, podobnie też, jak dzisiejsi rewolucjoniści postrzegają siebie samych i sami siebie określają za pomocą bolszewickiej lub pokrewnej roli działacza. Rewolucja życia codziennego, nie może zaś czerpać swojej poezji z przeszłości, a jedynie z przyszłości.

Krytyka marksistowskiej koncepcji zwiększenia czasu rozrywek wyrasta oczywiście, w dużej mierze, z doświadczenia nędznych rozrywek nowoczesnego kapitalizmu: prawdą jest, że całkowita wolność czasu zakłada w pierwszym rzędzie przekształcenie pracy i odzyskanie jej dla celów - i w warunkach - całkowicie odmiennych od tych, które charakteryzowały pracę w jej dotychczasowej, przymusowej, postaci (por. działalność grup publikujących we Francji Socialisme ou Barbarie, Solidarity of the Workers Power w Anglii,

Alternative w Belgii). Niektórzy, wychodząc od tych przesłanek, opowiadają się za postulatem przekształcenia pracy, zrjonalizowania jej, zainteresowania nią ludzi, lekceważąc ideę wyzwolenia samej treści życia (powiedzmy, materialnie oprzyrządowanego twórczego potencjału, który należy rozwinąć poza czasem tradycyjnie pojmowanej pracy - która także zostanie przekształcona - i poza czasem odpoczynku oraz rozrywek). Takim osobom lub grupom grozi jednak to, iż dostarczą ideologicznego uprawomocnienia dla harmonizacji istniejącej produkcji, zwiększania wydajności; nie przyczyniając się w najmniejszym stopniu do zakwestionowania sposobu, w jaki ta produkcja jest doświadczana w sferze przeżyć; innymi słowy, że nie wzniosą się nawet na najbardziej elementarny poziom kontestacji istniejącego życia. Trzeba będzie bronić postulatu swobodnej konstrukcji całej czasoprzestrzeni jednostkowego życia przed wszelkimi marzeniami o harmonii, które snują dziś liczni pretendenci do roli menadżerów społecznej reorganizacji.

Znaczenie dotychczasowych etapów działalności sytuacjonistycznej jest ściśle związane z perspektywą odrodzenia się rewolucji, rewolucji nie tylko kulturowej ale również społecznej, której zasięg będzie o wiele szerszy niż podczas wszystkich wcześniejszych zrywów. Międzynarodówka sytuacjonistyczna nie stara się więc rekrutować uczniów czy zwolenników, ale jednocyć osoby, mogące się włączyć skutecznie do realizacji tego projektu, za pomocą wszelkich środków i nie zważając na etykiety. Oznacza to również, co warto mimochodem zaznaczyć, że musimy odrzucić nie tylko pozostałości wyspecjalizowanych artystycznych aktywności, ale również pozostałości wyspecjalizowanej polityki, zwłaszcza zaś post-chrześcijański masochizm, cechujący większość intelektualistów angażujących się w politykę. Nie rościmy sobie pretensji do samodzielnego rozwinięcia nowego programu rewolucyjnego. Twierdzimy, że ten, powstający właśnie, program zdoła pewnego dnia praktycznie zanegować panującą rzeczywistość, i że będziemy uczestniczyć w tej negacji. Nie ważne kim może się stać każdy z nas, indywidualnie, nowy moment rewolucyjny będzie musiał uwzględnić nasze kolektywne poszukiwania, które można określić jako przejście od dawnej teorii ograniczonej permanentnej rewolucji do teorii permanentnej rewolucji całościowej.